GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

CZWARTEK

16. MAJA 1918.

NR. 110. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

„Prusko-polska spólnota kolejowa“.

Berlin. Jak „Vossische Ztg.“ donosi, w [parl]amencie würtemberskim podczas dysku[syi] nad etatem kolejowym oświadczył pos. [H]ausmann: Przejęcie wszystkich kolei [ni]emieckich przez Rzeszę, uważam za rzecz [nie] mającą widoków powodzenia. Staje[my] jednak wobec nowego zagadnienia, gdy [z] jednej strony Alzacya i Lotaryngia ma[ją wsp]ólne koleje z Prusami, z drugiej zaś, gdy [na]dto powstanie prusko-polska [ws]pólność kolejowa w tej postaci, [ja]kiej jest ona planowaną. W takim ra[zie] będziemy mieli do czynienia z pruską [wsp]ólnotą komunikacyjną, wobec [kt]órej kolejom poszczególnych państw Rze[sz]y nie pozostanie nic innego jak tylko pro[sić] o przyłączenie ich do tej spólnoty.

[Prz]ygotowania do „sprostowania granic“.

„Wiek Nowy“ donosi z Warszawy:

Od kilku tygodni niemieccy żandarmi, [ż]ołnierze i agenci rozszerzają we Włocław[ku] i okolicy pogłoski o przyłączeniu całego [pasa] pogranicznego z Włocławkiem do [Prus]. Żandarmi chodzą po wsiach i uspa[ka]jają chłopów, mówiąc im, że ich warunki [eko]nomiczne niepomiernie się polepszą, [gdy] posiadali własne banki i łatwiejszy, niż [dot]ychczas, zbyt produktów.

Pogłoski te rozszerzane są w formie sta[no]wczej. Według nich, przyłączenie całego [pa]sa granicznego Królestwa z Włocław[k]iem, Kaliszem, Wieluniem, Częstochową i [Zą]głębiem do Prus jest już postanowione.

Znamienny jest fakt, że władze okupacyj[n]e od pewnego czasu nie zatwierdzają u[s]taw i nie wydają pozwoleń na otwieranie [w]e Włocławku i okolicy stowarzyszeń, kooperatyw itp. Odmówiono nawet pozwole[n]ia na założenie w kilku miejscowościach ochotniczej straży ogniowej.

We Włocławku zawiązał się komitet, ma[j]ący na celu ochronę polskiej własności.

Właściciele wyzbywający się nieruchomości na rzecz osób nie polskiego pochodzenia, będą skazywani na infamię. Przyczyną tego jest przejście kilku większych własności w śródmieściu w obce ręce.

„Skąd wziąć Ukraińców“?

Berlin. Do redakcyi „Vossische Ztg.“ nadesłał pos. Erzberger obszerny artykuł, w którym wyjaśnia stanowisko swe, jakie zajął w komisyi głównej Sejmu Rzeszy podczas dyskusyi w sprawie wydarzeń na Ukrainie. Artykuł ten zaopatruje „Voss. Ztg.“ następującą glossą:

Poseł Erzberger przysłał nam zamieszczony artykuł z prośbą o umieszczenie. Podajemy go, raz jeszcze wyraźnie podkreślając nasze odmienne zapatrywanie na wydarzenia na Ukrainie. Jeżeli powstaje tam gabinet rosyjski a nie ukraiński, to widać odpowiada to tamtejszym stosunkom, których naszem zdaniem rządowe koła niemieckie nie znały.

Jeśli więc pos. Erzberger dziś żąda, by gabinet kijowski złożono z Ukraińców, a nie Rosyan, w takim razie byłoby polecenia godnem, by udzielił wskazówek, w jaki to sposób i skąd weźmie Ukraińców, których tam wogóle niema.

Rokowania nad przymierzem.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Zadawalający przebieg narad w głównej kwaterze niemieckiej który stanowi podstawę do zacieśnienia i pogłębienia przymierza jest zarazem punktem wyjścia do politycznych, wojskowych i gospodarczych układów, jakie mają się rozpocząć w najbliższym czasie. Jest jasnem, że umowy polityczne i wojskowe, których przekształcenie nie będzie zdaje się zbyt trudne, dadzą się niecoszybciej przeprowadzić niż układ gospodarczy. Ten ostatni wymaga bowiem dość trudnego powiązania interesów krajów o różnej gospodarczej strukturze i sile. Nie jest zdaje się myłką, że rokowania zapoczątkuje się w Berlinie. Tam też oczekiwać się będzie przyjazdu austryackich i węgierskich mężów stanu. Potem przeniesie się rokowania do Wiednia i tam zapadnie rozstrzygnięcie. W prowadzeniu rokowań ze strony niemieckiej weźmie udział b. dyrektor oddziału handlowo-politycznego urzędu spraw zagranicznych, Körner. Odpowiednio do obfitego materyału rokowania gospodarczej natury potrwają zapewne kilka miesięcy.

Dr. Weckerle o pogłębionem przymierzu.

Budapeszt. B. kor. W sejmie węgierskim interpelował hr. Michał Karolyi w sprawie przedmiotu ostatnich konferencyi monarchów jakoteż w sprawie listu cesarza do ks. Syxtusa Parmy. W uzasadnieniu interpelacyi powiedział hr. Karolyi, że przymierze z Niemcami przedłuża się automatycznie, że więc nowe umowy są zbyteczne. Mowca występuje przeciw tworzeniu Europy Środkowej i przeciw zawarciu konwencyi wojskowej. Węgry życzą sobie wojskowej i gospodarczej samodzielności. Wreszcie żądał hr. Karolyi wyjaśnienia roli hr Czernina w sprawie listu cesarskiego.

W dyskusyi nad interpelacyą oświadczył dr. Weckerle, wśród przerywań ze strony lewicy, że sądzi, iż zdanie jego podzieli opinia publiczna na Węgrzech, jeżeli powie, iż stosunek przymierza odpowiadający tak naszym interesom, który w ostatnim czasie okazał się dla Węgier tak pożyteczny, został przedłużony i pogłębiony. Że to będzie się rozciągało także na pewne poszczególne sprawy pozostające w bezpośrednim związku z przymierzem jest rzeczą naturalną, podobnie jak to, że przyjdą do skutku także pewne umowy wojskowe, lecz tych nie można nazwać konwencyą wojskową. Samoistne prawo rozporządzania będzie w każdym względzie zachowane, co dotyczy także spraw gospodarczych. Europa Środkowa jest bardzo obszernem pojęciem. Że zbliżenie gospodarcze, lub też ściślejsze nawiązanie stosunków gospodarczych jest możliwem i jest godne życzenia tego nikt niezaprzeczy. Poza tem w sprawach gospodarczych izba nie będzie postawioną wobec faktu dokonanego. Także co do sprawy polskiej będzie ustalonem postępowanie polegające na zupełnem porozumieniu. Prezydent ministrów zakończył: Przymierze z Niemcami nie ma celów wojennych, jest to przymierze pokojowe i obronne. Nie będzie ono żadną miarą przeszkodą, abyśmy z innymi narodami także i na polu gospodarczem weszli w styczność i nie jest też przeszkodą do przyłączenia się naszego do związku narodów.

W kwestyi listu oświadczył dr. Weckerle, że list ten ponieważ był w istotnych swych częściach przekręcony i sfałszowany wywołał pewne zaniepokojenie szczególnie w Niemczech, które jednak po sprostowaniu zupełnie zniknęło i sprawę można uważać za zupełnie załatwioną. Hr. Czernin nie zaprzecza, że odbywały się rokowania z ks. Syxtusem. O ile te rozmowy miały charakter polityczny — objemuje hr. Czernin bez wątpienia polityczną odpowiedzialność za nie.

Odpowiedź prezydenta ministrów przyjęła izba znaczną większością do wiadomości.

Nowe stronnictwo w Izbie panów.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Członkowie Izby panów, który wystąpili z prawicy utworzyli nową grupę pod nazwą stronnictwa państwowego. Grupa wybrała tymczasowym przewodniczącym b. wiceprezesa stronnictwa prawicy hr. Franciszka Walterskirchnera. Grupa liczy 13 b. członków prawicy i trzech bezpartyjnych. Mówią, że do nowej grupy przyłączą się jeszcze: kardynał Piffl, r. dw. Wackernell, biskup dr. Gross, prałat Ozerny, arcyb. Szeptycki i r. dw. Barwiński. Wogóle grupa liczyć może do 25 członków i ma stanowić grupę pośrednią między stronnictwem środka a prawicą. W najbliższych dniach ogłosi grupa swój program.

Pomoc amerykańska.

Wiedeń. Donoszą z Londynu: Do Kingstown w Irlandyi przybyła dziś pierwsza pełna amerykańska flotylla łodzi torpedowych. Już przedtem przybyła większa ilość amerykańskich okrętów wojennych.

Amerykanie i Alzacya.

Wiedeń. Donoszą z Paryża: Amerykańska misya robotnicza opuściła Paryż w ubiegły piątek. W ostatnim dniu pobytu wyrażano z obu stron wiele sympatyi. Podczas uroczystego przyjęcia w piątek przemawiał ksiądz Wetterle i uzasadniał powody, dla których plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii jest zbyteczny. Twierdził mianowicie, że plebiscyt byłby tu jednoznaczny z uznaniem prawnej przynależności tych prowincyi. Na koniec wyraził Wetterle radość z powodu, że widział właśnie wojska amerykańskie stojące na froncie naprzeciw Strasburga.

Wilson do Litwinów.

Wiedeń. Za pismami waszyngtońskiemi donosi „Reuter“, że w czasie przemowy do delegacyi Litwinów zamieszkałych w St. Zjednoczonych oświadczył prezydent Wilson, że dziękuje im za ich wierne oddanie się i że współczując z obecnem położeniem ich kraju wyraża sympatyę dla ich narodowych dążeń. Rząd amerykański przyjdzie z wszelką pomocą litewskiej Radzie narodowej, ażeby zorganizować i wzmóc opozycyę przeciw niemieckiemu panowaniu.

Z Warszawy.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Jak już wiadomo, dwaj przedstawiciele narodowego Związku robotniczego, pp.: Dziurzyński i Nowak, mianowani przez Radę regencyjną na członków Rady stanu, zgłosili swoją rezygnacyę. Pozostały więc dwa miejsca, na które rząd w dalszym ciągu zamierza powołać przedstawicieli robotników. Sprawa ta będzie załatwiona w najbliższych dniach.

* * *

Punkt ciężkości dalszych obrad przedstawicieli rządu polskiego z władzami okupacyjnemi w sprawie objęcia nowych agend państwowych spoczywać będzie w komisyi spraw mieszanych. Ma powstać szereg takich komisyi odpowiednio do zasadniczych dziedzin życia państwowego, branych w konferencyach pod uwagę. Do komisyi tych należeć będą ze strony polskiej przedstawiciele poszczególnych ministeryów.

Dowiadujemy się, że na razie mają być przejęte przez rząd polski te gałęzie życia państwowego, które nie wymagają rozleglejszej egzekutywy. Stosunkowo duży zakres spraw ma objąć ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych. Szerszą również działalność rozwinie ministeryum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

„Krasnaja toczka“.

Jak nam donoszą, rozrzucona jest na Po[dolu] następująca odezwa:

Wykonawczy Komitet Towarzystw[a] „Krasnoj Toczki“ wydał następujący roz[kaz], oznaczony Nrem 79: „Porucza si[ę] wszystkim zarządom gminnym podol[skie]...

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

[P]rzy wygłaszaniu tej, jak mu się zdawało, [zbo]czytnej zasady, nastało chwilowe milcze[nie]... wszyscy go słuchali z konieczności, [a] pani Darzynowska, pamiętając o swym [spo]rze z Ugorskim, zwróciła się do niego [z tr]yumfującym uśmiechem:

— Czy słyszy pan, jakie zasady posiada [dzi]siejsza młodzież, tu niema żadnych wy[jąt]ków, zastrzeżeń, warunków.

— Nietylko słyszę, ale te same frazesy [obi]ją się o moje uszy dość często przy ślu[bnych] przemowie wiejskich proboszczów, tyl[ko] że oni są w porządku i we właściwej so[bie] roli. — odpowiedział swobodnie i z u[śmi]echem.

Malski, widząc uznanie pani domu dla swego poglądu i licząc na jej pomoc, zaczął [z] uśmiechem wyższości, która zniża się do [wyj]aśnienia:

— Musi pan przyznać, że ludzkość dopiewówczas przechodzi z barbarzyństwa do kultury i cywilizacyi, gdy słucha praw rządzących. Nie zaprzeczy pan również że prawem boskiem i ludzkiem nakazane jest zawieranie małżeństwa nierozerwalnego. Bo i cóżby się stało, gdyby ludzie nie słuchali litery prawa i dowolnie prawo zmieniali?

— Szkoda, że na razie zapomniał pan o podręczniku statystyki, — mówił pobłażliwie Ugorski, — a przekonałby się pan, jak nieznaczna jest ilość wyznawców nierozerwalności małżeńskiej wobec wyznawców poligamii i poliandryi, więc trochę za ryzykownem jest słowo: ludzkość. Zaś co do szumnych słów pana o prawie, przypuszczam, że po krótkiem zastanowieniu, uzna pan, że litera prawa sama w sobie jest sucha, ślepa i niesprawiedliwa, a rozwój prawa idzie w tym kierunku, ażeby paragrafy prawne usunąć, wprowadzając sądy przysięgłych, bo sumienie jest prawem dla dobrych i uczciwych, a prawo jest sumieniem złych i występnych.

Malski czuł, że nie dorósł do polemiki z Ugorskim, ale próżność jego i ambicya cierpiały, że jego dowody tak znane i uznawane powszechnie były traktowane lekceważąco, i rzuciwszy porozumiewawcze spojrzenia na panią Darzynowską, które miało oznaczać pognębienie ich przeciwnika, rzekł z litością wyrozumiałości:

— Pan wojuje pojęciami filozoficznemi, a na filozofię jest zawsze inna filozofia, a ja wolę się trzymać mądrości naszych ojców, którzy uczyli: kochaj Boga, szanuj prawo, a będziesz szczęśliwy.

— Tak jest, — powiedział z pewnem zdziwieniem w twarzy Ugorski, — są ludzie skostniali i osłabieni, którzy bez laski autorytetu myśleć nie umieją, i pan przez miłość chrześcijańską staje w ich obronie. To zapewne jest szlachetne ze strony pana, ale bezcelowe.

Kasia słuchała Ugorskiego ze szczerym zachwytem i oburzała się, że taki karzeł i neurastenik jak Malski śmie stawiać jakieś bezmyślne zarzuty. Patrzyła też cała rozjaśniona na Ugorskiego, szukające jego oczu, ażeby mu wyrazić swój zachwyt i jak bez wszelkich zastrzeżeń podziela jego poglądy. Mimowoli odsunęła się też od Malskiego, którego zmierzyła wzrokiem lekceważącym i niechętnym. Napróżno jednak szukała oczu Ugorskiego, widocznie unikał jej, co sprawiło jej taką przykrość, że omal się nie rozpłakała. Siliła się też odgadnąć, dlaczego on, człowiek taki dobry i sprawiedliwy, wyrządza jej taką krzywdę, zaś wspomnienie jego dobrych, serdecznych spojrzeń w ogrodzie zwiększało tę przykrość i czyniło ją dotkliwszą.

Mimo nalegań, Ugorski nie chciał zostać na kolacyi i zaczął koni.. Przy pożegnaniu, Kasia rozżalona postanowiła przełamać jego obojętność i znalazła stosowną chwilę, ażeby spytać:

— Czy zrobiłam panu przykrość? — zarumieniła się jak wiśnia, a serce jej tak biło, że obawiała się, że on to zauważy.

— Pani? — spojrzał na nią dobremi oczyma, — nie! tylko ja zapomniałem, że młodzi lgną do siebie, ale to się już nie powtórzy.

Kasia popatrzyła na niego wielkiemi, zdziwionemi oczyma, i nagle przypomniała sobie swe spojrzenia i uśmiechy skierowane do Malskiego i zarumieniła się jeszcze bardziej, ale z tajnej radości, bo teraz już była pewna, iż on był o nią zazdrosny.

Gdy ojciec wyprowadzał na werandę Ugorskiego, ażeby go pożegnać, przyszła i Kasia, a podając rękę Ugorskiemu powiedziała słodko:

— Przyłączam się do prośby ojca o rychłe przybycie i proszę o Historyę powstania przez Berga, bardzo mi potrzebna.

Ugorski, rozpromieniony, uścisnął jej rękę serdeczniej niż zwykle, mówiąc:

— Przywiozę dla pani, — co Kasia natychmiast przełożyła na swój język: przyjadę dla pani.

Gdy powóz odjechał, Kasia z pełnego [ser]ca rzekła do ojca:

— Prawda tatku, jaki on rozumny.

— Nietylko rozumny, ale dobry i uczyn[ny]... doświadczyłem tego. Co mu jednak się stało, że nie chciał zostać na kolacyi, nie rozumiem.

— Ot, kaprys, tatku.

— Ej, nie, chyba że wypędził go ten Malski...

— Czyż Malski może obrazić człowieka tak rozumnego i wyrozumiałego, — zaprzeczyła Kasia z żywością.

— Hm... zapewne, że nie... ale chodźmy do gości, i każ, Kasiu, przyspieszyć kolacyę... dobrze?

— Już idę, — znikła w kurytarzu dworu.

IX.

— Proszę cię, Marciu, — powiedział Darzynowski po obiedzie, gdy Kasia wyszła, — przygotuj dzisiaj obfitszy podwieczorek, bo spodziewam się Ugorskiego.

— Czy z żoną przyjedzie?

— Nie wiem... przypuszczam, że sam.

— A nie mówił ci kiedy żona jego wyjeżdża?

— On nie wspominał, a ja nie pytałem, bo to delikatna materya.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gubernii natychmiastowe zorganizowanie bojowych oddziałów dla walki z Niemcami, Ukraińcami, Polakami (Lachami) i żydami. Oddziały formują się z całej męskiej ludności zdolnej do noszenia broni. Naczelnikami oddziałów powinni zostać naznaczeni przez zarządy gminne tylko oficerowie, pomocnikami ich zaś mogą być żołnierze, którzy nie mniej niż dwa lata byli na froncie. Wyuczenie ludności wojskowej służby i strzelania powinno być przeprowadzone w tygodniowym terminie. Po sformowaniu i wyszkoleniu bojowych oddziałów należy niezwłocznie wykonać co następuje:

1) Rozbić i wypędzić polskie legiony z granic gubernii, 2) rozstrzelać wszystkich przywódców ukraińsko-niemieckiego ruchu, zaprzedańców i zdrajców Rosyi; 3) rozbroić żydów w miastach, miasteczkach i wsiach, skonfiskować zagrabiony przez nich majątek, stworzony za cenę krwi i katorżnych trudów rosyjskiego narodu; 4) rozdać skonfiskowaną u wrogów broń i majątek wiejskim komitetom dla równomiernego rozdziału ludności.

Celem skontrolowania wykonania naszych rozporządzeń do wszystkich powiatów podolskiej gubernii zostają odkomenderwani członkowie Towarzystwa „Krasnoj Toczki“ ze specyalnemi pełnomocnictwami. Gminne zarządy i wiejskie komitety, winne przekroczenia niniejszego rozkazu będą oddane pod sąd komitetu wykonawczego „Krasnoj Toczki“.

W sprawie organizacyi robotniczych.

Zapowiedziana konferencya w sprawie organizacyi robotniczych katol., odbyła się we wtorek 14 maja w katolickim Domu robotniczym w Krakowie. Wzięło w niej udział z górą 60 osób zaproszonych przeważnie z pośród duchowieństwa. Obrady zagaił kierownik Sekretaryatu katol. Stowarzyszeń robotniczych ks. Ludwik Kasprzyk. Przewodniczył ks. prof. dr. Zimmermann. Referat pt. „Nowe zadania na polu organizacyi robotniczej wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk. Wskazał w nim na dzisiejsze położenie stanu robotniczego, oraz na obowiązki, jakie społeczeństwo ma do spełnienia wobec robotników.

„O formach organizacyi robotniczych mówił ze znajomością rzeczy ks. prof. Zimmermann. Prelegent omówił dwa typy organizacyi robotniczych, a mianowicie: Stowarzyszenia o charakterze ogólno-oświatowym, oraz stowarzyszenia o charakterze zawodowym. Ze względu na stosunki wśród robotników polskich zaleca ks. prof. Zimmermann zakładanie stowarzyszeń obydwu typów. Z dyskusyi odniosło się wrażenie, że podjęcie akcyi zdążającej do ujęcia życia robotniczego w ramy żywotnych organizacyi jest pilną koniecznością i z tą pracą dalej zwlekać nie można. W miejscowościach mniej przemysłowych zaleca się zakładanie organizacyi oświatowych, natomiast w centrach przemysłu pilniejsze są związki zawodowe, jako wyposażone do walki o gospodarcze potrzeby robotnika.

W obradach popołudniowych wziął udział przez dłuższy czas JE. ks. biskup Sapieha. Redaktor p. Wł. Horowicz mówił „o pomocy dla robotników na polu gospodarczem“ — a w szczególności o konsumach robotniczych. Referent przedstawił pokrótce dzisiejsze stosunki aprowizacyjne, poczem omówił poszczególne typy konsumów robotniczych. Po referacie p. Horowicza przemówił JE. ks. Biskup, który zaznaczył, że pomoc gospodarcza dla robotnika jest w obecnych stosunkach aprowizacyjnych niezbędną. Należy jednak przy tworzeniu instytucyi samopomocy gospodarczej postępować nadzwyczaj ostrożnie, obliczyć dobrze siły, by potem zamiast korzyści nie było szkody.

Ostatni referat pt. „Katolicka prasa robotnicza“ wypowiedział ks. Ludwik Kasprzyk. Prelegent omówił potrzebę takiej prasy, wskazał na to, co już w kierunku rozwoju prasy robotniczej katolickiej u nas zrobiono a zakończył prośbą o poparcie rozpoczętego dzieła.

Ożywiona dyskusya doprowadziła do wspólnego przekonania, że istniejąca prasa robotnicza katolicka zasługuje na jak najgorętsze poparcie, któreby też umożliwiło rozszerzenie wydawanych już gazet, a zwłaszcza „Robotnika Polskiego“.

Streszczeniem poważnych całodziennych obrad są następujące rezolucye, które jednomyślnie uchwalono: Konferencya:

I. Uznaje nieodzowną potrzebę przeprowadzenia energicznej akcyi organizacyjnej wśród robotników, celem zabezpieczenia ich interesów pod względem religijnym, społecznym, narodowym i gospodarczym i wzywa do podjęcia natychmiastowej pracy na tem polu.

II. Wyraża przekonanie, iż Stowarzyszenie robotników oparte na statucie dyecezyalnym, o charakterze religijno-oświatowym powinny powstawać po wszystkich parafiach w dyecezyi.

III. Zapewnia jak największe poparcie organizacyi zawodowej już istniejącej jaką jest Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

IV. Wita z uznaniem wydawnictwo „Robotnika Polskiego“ i prosi, by pismo to możliwie rychło rozszerzyło swoją treść, oraz by wychodziło częściej.

Obrady konferencyi zamknął ks. prof. Zimmermann wyrażeniem przekonania, że będą one owocne dla stanu robotniczego, dla społeczeństwa i Kościoła.

Teatr „ludowy“ czy inny?

W „Głosie Narodu“ z dn. 11 bm. poruszył prof. Józef Wiśniowski, od przyszłego sezonu dramaturg naszego teatru ludowego, obok innych ważnych dla teatru tego kwestyj, także sprawę zmiany obecnej jego nazwy. Jestem wdzięczny prof. W., że zabrał głos w tym przedmiocie. Firma teatru bowiem jest bardziej doniosłą, niżby z powierzchownego wejrzenia zdawać się mogło. Nazwa nie jest w tym razie rzeczą obojętną. Nazwa ta obowiązuje. Nad proponowaną jej zmianą na „Rozmaitości“ warto się zastanowić.

Dlaczego krakowska scena ludowa, która od szeregu lat wyrobiła sobie na gruncie krakowskim tradycyę, która w trudnych powstawszy warunkach, tułała się po tylu budynkach, scena, którą prowadziło przez czas pewien rozumiejące jej posłannictwo Tow. Oświaty ludowej — gdy wychowała sobie publiczność, gdy sztuki swojskie stale zapełniają salę — ma dzisiaj, znalazłszy się nakoniec pod zarządem miasta, zatracać swą nazwę, która stanowi o podstawowym jej charakterze? Dlatego, że w teatrze ludowym gości operetka, tak zwane „złe konieczne“? Czy złe „konieczne“? — to kwestya otwarta — cała zaś, poza operetką wiedeńską, rozmaitość przedstawień wybornie mieści się w ramach teatru ludowego czyli popularnego.

W ciągu ubiegłych sezonów nasz teatr ludowy bywał niestety przedmiotem eksperymentów, wypaczających jego istotny charakter. Poza repertuarem „ludowym“, który najszerzej pojął i na deski sceny wprowadził dyr. E. Rygier, poza ludowemi sztukami, krotochwilami polskich autorów, widowiskami patryotycznemi i swojskiemi wodewilami — dawano płaskie operetki wiedeńskie, obfitujące w tłuste kuplety i nie budujące sceny. Ale czynili to przedsiębiorcy prywatni, kierujący się względami kasowymi. Odkąd jednak gmina m. Krakowa objęła w zarząd teatr ludowy, względy kasowe powinny były z natury rzeczy odpaść, byle teatr nie przynosił deficytów; na plan zaś pierwszy nie krępowana niczem, występować powinna idea dobrego, odpowiadającego celowi teatru popularnego, którego posłannictwem jest wśród najszerszych warstw ludności budzić zamiłowanie do Piękna i Dobra. Teatr ten winien dawać repertuar ściśle „ludowy“, sztuki patryotyczno-religijne, ludowe, mieszczańskie, wodewile swojskie ze śpiewami i t. p. dalej komedye, farsy i krotochwile przedewszystkiem polskie, które z pierwszorzędnych scen już zeszły, a nadto szereg dzieł „wielkiego“ repertuaru nadających się i zrozumiałych dla audytoryum teatru. Operetka wiedeńska w tym przybytku jest zupełnie zbyteczna. Zdaniu prof. Wiśniowskiego, że „operetka jest niejako subwencyą dramatu w tych ciężkich czasach wojennych“ pozwolę sobie przeciwstawić ostatnie doświadczenie z lata roku zeszłego, gdy teatr ludowy pod reżyseryą p. Czarnowskiego przez miesiąc pracował bez operetki — i deficytu nie było, owszem kampanię w miesiącu „kanikularnym“, nie korzystnym dla teatru zamknięto z dochodem. Operetka dużo przynosi — ale też i kosztuje ogromne sumy. Dość porównać gaże śpiewaków z gażami artystów dramatu.

„Nie wątpię — pisze prof. W. — że po wojnie powstanie wobec zasmakowania w podniosłych przedstawieniach scenicznych, jak najszerszych warstw (z radością bowiem stwierdzić można ten fakt już dzisiaj) wielki, idealny, godny Krakowa i jego tradycyi, prawdziwy teatr ludowy o klasycznym oraz narodowym, dostojnym repertoarze, wyłącznie dramatycznym“. Niestety, mało kto wiarę tę podzieli. W czasach przedwojennych, mimo uznanej powszechnie potrzeby gmachu dla teatru ludowego, mimo gotowych już planów, mimo względnej taniości materyałów budowlanych i robotnika, gmach taki nie powstał — a stanąćby miał kosztem miasta w czasach powojennych, gdy skutki gospodarczego kataklizmu w długie lata i kto wie jak bardzo nad nami zaciężą? Milionowego podarunku dla kultury ludności krakowskiej i podkrakowskiej spodziewać się od miasta nie możemy. Jeśliby zaś znalazło się prywatne konsorcyum, to zbudowałoby przedewszystkiem... kino, jako źródło dużych dochodów. Królewskiego daru, któryby z pewnością kosztami przewyższył pomnik Grunwaldzki spodziewaćby się chyba można od drugiego — Paderewskiego.

Powstanie „idealnego teatru ludowego“ odsunąć więc musimy na razie w dziedzinę marzeń. Tymczasem zaś nastąpić może nowy eksperyment z teatrem ludowym, niejako jego likwidacya, mimo, że w ciągu lat kilkunastu jako teatr ludowy właśnie złożył wielekroć dowody żywotności, wychował sobie swoją publiczność i zajął bądź co bądź godną uwagi kartę o dziejach kultury Krakowa. Dalecy jesteśmy od podsuwania pod ewentualną zmianę nazwy teatru — intencyi zamienienia teatru ludowego na przedsiębiorstwo dochodowe przez przechylenie repertoaru ku kasowej operetce. Miasto tak hojne na szkoły ludowe, powołane jest właśnie do dopomożenia szkole w kulturalnem wychowaniu szerokich warstw ludności także przez dobrze prowadzony teatr popularny. Teatr taki winien być dla młodzieży uboższej szkołą patryotyzmu, siewcą pięknego i szlachetnego polskiego słowa, krzewicielem uczuć podniosłych a przytem i przybytkiem godziwej rozrywki.

Zmiana nazwy teatru ludowego nie wydaje mi się zatem właściwą. Teatr ten czekał jak wybawienia przejęcia przez miasto, aby mógł bez przeszkody spełniać swą doniosłą misyę kulturalną — i oto teraz, gdy era ta nadeszła, gdy obecnie za dyrekcyi p. Grzymały Siedleckiego i pod reżyseryą p. Czarnowskiego z takim sukcesem dramat na scenie ludowej nie daje się zepchnąć na szary koniec strojnej i błyskotliwej operetce — zaczynają się pojawiać projekty, by ani nazwa po nim nie pozostała — nec locus ubi Troja. Na to krakowski teatr ludowy nie zasłużył. Dodać w końcu winienem, że prof. Wiśniowskiego nie obarczam wcale pierworództwem tego projektu, gdyż znanym on już jest od pewnego czasu.

Doniosła kwestya utrzymania teatru ludowego w Krakowie nie tylko z jego nazwą, ale i z jego podstawową misyą, zwróci niewątpliwie uwagę wszystkich, którym na sercu leży podniesienie kultury najszerszych warstw ludności naszego miasta i wywoła pożądaną wymianę zdań i poglądów.

Edmund Zechenter.

KRONIKA.

Z miasta.

ZAOPATRYWANIE LUDNOŚCI MIASTA W MĄKĘ. Magistrat oplakatował na murach miasta obwieszczenie w sprawie zaopatrywania ludności miasta w mąkę. W obwieszczeniu powiedziane jest między innemi: Wojenny Zakład obrotu zbożem już od kilku tygodni nie dostarcza gminie mąki w ilości wystarczającej dla zaopatrzenia wszystkich mieszkańców miasta w chleb i mąkę. Stan ten potrwa prawdopodobnie aż do nowych zbiorów. Wobec tego w tym okresie przejściowym piekarze nie będą otrzymywali mąki do wypieku chleba, a tem samem odpada potrzeba wydawania ludności nowych legitymacyj do poboru chleba w miejsce dotychczasowych, które tracą ważność z dniem 11 b. m. W celu zakupna mąki dla zaopatrzenia ludności miasta przez czas istniejących braków poczyniła gmina odpowiednie starania. Zapasy, jakie uzyska się w tej drodze, będą wydawane ludności za osobnemi legitymacyami. Ponieważ liczyć się należy z tem, że te zapasy wobec wyczerpania się zboża w kraju i zupełnego zamknięcia dowozu z Królestwa nie wystarczą dla wszystkich mieszkańców miasta, przeto przy ich rozdziale przedewszystkiem będzie uwzględniona ludność miasta najmniej zamożna, a dopiero w dalszej linii reszta mieszkańców zamożniejszych. Ze względu na to zaprowadza się na okres od 12 maja do 31 sierpnia 1918 legitymacye do poboru mąki trojakiego rodzaju, a mianowicie: legitymacye A. (koloru białego), legitymacye B. (koloru czerwono-żółtego) i legitymacye C. (koloru zielonego).

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą ważność dotychczasowe legitymacye do poboru mąki w sklepach rejonowych (koloru białego), natomiast obowiązują nadal legitymacye mączne (koloru żółtego), wydane członkom stowarzyszeń spożywczych bezpośrednio zaopatrywanych w mąkę przez Wojenny Zakład obrotu zbożem. Legitymacye zostaną doręczone za pośrednictwem właścicieli realności. Po ich odbiór właściciele realności winni się zgłosić w dnach 21 22 maja b. r. w godzinach urzędowych we właściwych Biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych i natychmiast doręczyć otrzymane legitymacye lokatorom uprawnionym do poboru za potwierdzeniem odbioru w arkuszach przeglądowych realności.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Komisya gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem prez. m. Federowicza, zatwierdziła na wniosek komisyi rewizyjnej zamknięcie rachunkowe gazowni m. za rok 1916/17 i udzieliła dyrekcyi zakładu absolutoryum za tenże okres, poczem załatwiono parę spraw bieżących i osobistych.

EGZAMINA WSTĘPNE W SZKOŁACH ŚREDNICH. Z powodu wcześniejszego zakończenia roku szkolnego 1917/18 odbędą się egzamina wstępne do klasy I. we wszystkich szkołach średnich w Krakowie dnia 17 czerwca od godz. 8 z rana. Pożądanem jest także, aby uczniowie prywatni z wszystkich klas zgłaszali się do egzaminów koło 15 czerwca.

ZNAMIENNY OBJAW. Jedna z czytelniczek pisze nam: W ubiegłą niedzielę dnia 5 b. m. wracałam tramwajem z parku Dra Jordana. W tymsamym przedziale siedziało dwóch chłopców żydków. Za chwilę wszedł trzeci. Nowoprzybyły miał za czapką odznakę z Białym Orłem. Tamci spostrzegłszy orzełka, skinęli na chłopca, poszeptali mu coś do ucha i ten, wkrótce potem zdjął odznakę, potargał w rękach na drobne kawałki i — wyrzucił za okno. Komentarze zbyteczne.

PODNIESIENIE CEN FRYZYERSKICH. Walne Zgromadzenie cechu fryzyerów uchwaliło podnieść ceny w zakładach fryzyerskich od 1 czerwca o 50%.

CHOROBY ZAKAŹNE. Według wykazów urzędowych, stan chorób zakaźnych w tygodniu od 28 kwietnia do 4 maja przedstawia się w Krakowie u osób cywilnych następująco: płonica 3 wypadki (w tem 1 śmiertelny), tyfus brzuszny 3, plamisty 1, czerwonka 1, róża 3 (2 śmiertelne). U osób wojskowych: tyfus brzuszny 2 (1 śmiertelny), plamisty 4 (2 śmiertelne), powrotny 2, czerwonka 4 śmiertelne, róża 7.

POLOWANIE NA MOTYLE. Dziś w godzinach południowych pojawiło się w słońcu nad gazonami plantacyjnymi mnóstwo motyli. W różnych punktach plant można też było obserwować wybiegających na trawniki chłopczyków, którzy usiłowali łowić motyle do kapeluszy. Na te polowania niektóre mamy przyglądały się z miłym uśmiechem pobłażania, pozatem wobec bardzo ograniczonej ilości plantowych nikt na te wybryki nie zwracał uwagi. Niedawno magistrat oplakatował, jak corocznie, zakaz deptania trawników, łamania gałęzi i t. p. na plantach — jak zwykle nie przestrzegany. Życzyć należy, aby jak najrychlej zorganizowano ze starszej młodzieży straż mającą na celu ochronę plant, o czem niedawno ogłoszono komunikaty — inaczej zakazy będą widniały na rogach ulic, a po gazonach plantacyjnych będą odbywały się harce dzieci, nie karconych przez nikogo.

Z Polski i ze świata.

STULECIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. We wtorek minęło sto lat od chwili otwarcia w Warszawie Uniwersytetu polskiego. W związku z tą rocznicą odbyła się w Uniwersytecie skromna uroczystość. Głównym punktem była prelekcya prof. Marcelego Handelsmana „O Królewskim Uniwersytecie warszawskim“.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO LEKARZA. Świat lekarski w Warszawie uczcił uroczyście 50-lecie praktyki lekarskiej, znakomitego laryngologa, dra Teodora Herynga, zasłużonego również ogromnie w literaturze medycznej. Jeszcze studentem będąc, napisał pierwszą pracę naukową (1868). Od owego czasu dorobek jubilata wynosi 96 prac, głównie z zakresu cierpień górnych dróg oddechowych, przyczem sławę wszechświatową zdobył sobie dr. Heryng odkryciami w dziedzinie wyleczalności gruźlicy krtani. Oprócz prac ściśle naukowych, jubilat niejednokrotnie podnosił sprawy, związane z wychowaniem fizycznem, był inicyatorem i gorliwym współpracownikiem obu wydań „Hygieny sportu“. Jubilat liczy 71 lat.

DZIELNI SKAUCI. We Lwowie wybuchł przed kilku dniami groźny pożar w jednym z budynków stacyjnych na Persenkówce. Zanim na miejsce zdołała przyjechać straż pożarna, skauci, odbywający w pobliżu Persenkówki ćwiczenia, przybiegli do ognia i wnet go ugasili, tak, że straż pożarna nie miała już powodu do interwencyi.

CHLEB LWOWSKI. „Wiek Nowy“ pisze: W bieżącym tygodniu piekarnie lwowskie wypiekają chleb, w którym badania chemiczne wykryły miazgę łupin ziemniaczanych, mieloną korę drzewną i mielone kaczany kukurudzy, a mąki owsianej 20 procent.

UCIECZKA BANDYTY ZE SZPITALA. Dzienniki lwowskie donoszą: Włodzimierz Bednarz, dezerter i jeden z głównych sprawców kradzieży, dokonanej w Skolem na szkodę tamtejszego złotnika, schwytany we Lwowie i po strzale, danym do niego przez policyanta podczas ucieczki w ul. Zamarstynowskiej, odstawiony do szpitala garnizonowego, uciekł.

UJĘCIE POSZUKIWANEGO MORDERCY. Policyi lwowskiej udało się wyśledzić i ująć oddawna już poszukiwanego zbrodniarza, niejakiego Buffla, który brał udział w rabunkowem morderstwie w Zimnej Wodzie. Aresztowania dokonano w sposób bardzo zręczny. Dowiedziawszy się, że Buffl przebywa u swej przyjaciółki w jednym z domów przy ul. Traugutta, policya obstawiła dom żołnierzami. Wówczas Buffl wymknął się cicho z mieszkania, wybiegł na ganek drugiego piętra i tam się ukrył pod kocem, który zabrał z sobą. Policya widziała ten manewr, spodziewając się jednak, że zbrodniarz ma przy sobie rewolwer i że będzie strzelał, nie pospieszyła za nim, lecz udała jakoby bardzo skrzętnie przeszukiwała suteryny. Uspokoiła tem czujność Buffla, którego następnie dopadł z nienacka jeden ajent, który niepostrzeżenie wyszedł za nim na drugie piętro. Buffl miał rzeczywiście przy sobie nabity rewolwer, ale nie zdołał zrobić z niego użytku.

Z OŚWIĘCIMIA donoszą: Staraniem tutejszego oddziału Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza odbył się w dniu 9 b. m. w sali hotelu „Zator“ wieczór muzykalno-wokalny. Wieczór udał się znakomicie, dzięki wybornie zestawionemu programowi, niemniej wyśmienicie wykonanemu przez Gości z Krakowa, pp. Wandę Nowak-Dubieńską (fortepian), Maryę Oświecimską (śpiew), Halinę Hellerównę (skrzypce), Anitę Hamerską (deklamacya), Adama Chylińskiego (monologi). Sala wypełniona była po brzegi, a rozentuzyazmowana publiczność gorącymi oklaskami dziękowała pp. Koncertantom. Cały czysty dochód przeznaczono na Schronisko K. B. K. w barakach w Oświęcimiu i na Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza.

Z WADOWIC piszą nam: W sobotę 11 b. m. dokonano śmiałej kradzieży między godz. 11 a 12 w południe na szkodę PP. Zawadzińskich. Złodzieje zabrali: gotówkę 1125 K., srebro stołowe na 6 osób, oksydowane z monogramem Z. Z., ubrania t. j. bluzki gazowe, jedwabne, wełniane, oraz spodnice wełniane, zegarek złoty damski z wygrawirowanym Wawelem, niklowy męski z łańcuszkiem srebrnym, bransoletę emaliowaną złotą, drugą srebrną z rós. pieniędzy, pierścionki i inne drobiazgi. — Za wykrycie złodzieja przeznaczają poszkodowani sowitą nagrodę.

OBYWATELSKA OFIARNOŚĆ. Ze Szczawnicy piszą nam: Od kilku już lat myślano tu o Ochronie dla dziatwy katolickiej, która bez należytej opieki, wśród najgorszych wpływów, zbyt wcześnie ulega demoralizacyi. Równocześnie nie brakło też starań, by w zdrojowisku powstał dom parafialny i katolicka czytelnia, gdzieby znów dorastająca młodzież i cała ludność katolicka mogła się skupiać i pogłębiać swoją świadomość religijną i narodową. Nie można jednak było zebrać potrzebnych na to funduszów. Ale dzięki Bogu, nie brak jeszcze w społeczeństwie naszem ludzi o wielkiem sercu i zrozumieniu potrzeb społecznych!

Oto hr. Adam Stadnicki z Nawojowej, obecnie właściciel Szczawnicy, bawiąc tu w ubiegłym miesiącu, ofiarował bezinteresownie miejscowemu komitetowi własny, obszerny dom do dyspozycyi na wspomniane cele. W domu tym, po dokonaniu potrzebnych inwestycyj, pomieści się wygodnie ochrona z Siostrami Służebniczkami i będzie ładna sala dla czytel[...] wej i na zgromadzenia dla istniejąc[...] Związków młodzieży.

Dzieląc się tą, zapewne pożądaną wi[...] ścią z szerokimi kołami przyjaciół naszego [...] jowiska, czujemy się w obowiązku [...] wszystkiem w imieniu całej miejscowej [...] ści wyrazić na tem miejscu najgłębszą [...] oraz najgorętsze podziękowanie szlache[...] ofiarodawcy.

Za Komitet Ochr.: Ks. Józef [...]

W OBCE RĘCE. „Gazeta Polska“ d[...] P. Józef Treotzer, członek Rady Opiek[...] miasta Pruszkowa i właściciel znanego [...] siębiorstwa, egzystującego od roku 1842, [...] od lat 76-ciu, sprzedał swą odziedziczo[...] ojcu fabrykę pomp i narzędzi ogniowych „Józef Treetzer i S-ka“ żydowi, Wag[...] który na spekulacyi żelazem dorobił się [...] sie wojny majątku, przekraczającego [...] marek.

O ŚRUBKĘ W CHLEBIE. Trzech właś[...] jednej z warszawskich piekarń zostało [...] nych na 525 mk. kary, jako odszkodo[...] dla jednej z klientek, która nabawiła się [...] kiej choroby, przez połknięcie gwoździa, [...] dującego się w chlebie z tej piekarni. S[...] wnieśli odwołanie od wyroku, dowodz[...] poszkodowanej wystarczyłoby 100 mk., [...] połknęła ona bowiem dużego gwoździa, [...] małą śrubkę, jeżeli zaś choroba przybra[...] miary poważniejsze, to było winą poszko[...] nej wskutek jej nerwowości. Sąd nie uw[...] dnił apelacyi.

SPALENIE SIĘ MOSTU. Most na Wiśle [...] Sandomierzem, który łączył powiat Tarno[...] ski z Królestwem Polskiem, spłonął 10 [...] doszczętnie. Szkoda wynosi około pół [...] koron.

ŚWINKI NIE DA. Siedział sobie w Pi[...] dzie porządny bolszewik z porządnym [...] jem i rozmawiali. Burżuj zapytuje: „Gdy[...] miał, bracie, dwa domy, jak byś się za[...] dzielił?“ Bolszewik: „Gdybym miał dwa d[...] tobym sobie jeden zostawił, a drugi bym [...] tobie, batiuszko, jak bratu rodzonemu“. [...] „A sto tysięcy rubli gdybyś miał...?“ „Na[...] łowę bym się z tobą rozdzielił“. — „A cóż, [...] byś miał dwie ładne świnki?“ Dobrodu[...] bolszewik podrapał się za uchem, uśmiec[...] się słodziutko do burżuja i rzekł: „Dwie świ[...] batiuszko? Te ja mam, ale te sobie zostaw[...]

Zawiadomienia i komunikaty.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. Dalszy [...] XLV. zwyczajnego walnego zgromadz[...] członków Stowarzyszenia nauczycielek o[...] dzie się jutro w piątek, dnia 17 b. m. o g[...] 7-mej wieczorem w Czytelni Stowarzysz[...] ul. Karmelicka l. 32, I. piętro.

ZJAZD WALNEGO ZGROMADZENIA T. [...] S. W. Porządek dzienny IX. Zjazdu Członk[...] XXXIII. Walnego Zgromadzenia T. N. S. [...] które odbędą się dnia 19 i 20 maja we Lwo[...] w auli Uniwersytetu jest następujący: A) Zj[...] Członków. Dnia 19 maja 1918 o godz. 10 ra[...] 1. Zagajenie. 2 i 3. Łopuszański Tadeusz i W[...] kowski Stanisław: Postulat selekcyi jako [...] gadnienie zasadnicze w organizacyi szko[...] ctwa państwowego i narodowego (referat [...] korreferat). Po południu o godzinie 4-tej 4. [...] kowski Ludwik: Stopnie i rodzaje szkół i [...] wzajemny stosunek. 5. Hauswald Edwin: O [...] rządzeniu studyów nauczycielskich na uniw[...] sytetach i politechnikach polskich.

B) Walne Zgromadzenie. Dnia 20 maja [...] godz. 9 rano. 1. Zagajenie. 2. Sprawozdania [...] czynności Zarządu głównego i ze stanu fun[...] szów Towarzystwa. 3. Sprawozdanie i wn[...] ski Komisyi rewizyjnej. 4. Sprawozdanie Z[...] rządu Polskiego Muzeum Szkolnego. 5. Pr[...] matyka nauczycieli szkół prywatnych (ref. [...] Kucharski). 6. Wybory: prezesa, 8 członk[...] Zarządu głównego i 9 zastępców, 6 członk[...] Komisyi rewizyjnej i 3 zastępców. 7. Wnio[...] i interpelacye.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w ni[...] dzielę dnia 19 maja o godz. 9-tej rano w k[...] ściele św. Mikołaja.

ZARZĄD GŁÓWNY T. N. S. W. zapras[...] delegatów na Walne Zgromadzenie or[...] wszystkich, którzy wezmą udział w Zjeździe [...] w Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa w d[...] 19 i 20 maja we Lwowie, na zebranie towarzy[...] skie, które odbędzie się w sobotę dnia 18 b. [...] o godzinie 7-mej wieczorem w Kawiarni Kr[...] ształowej we Lwowie, celem wzajemnego p[...] rozumienia się i pogadanki.

Z TOW. „ZIEMIA NASZA“. Na liczne zap[...] tania Wydział gł. Tow. „Ziemia nasza“ dono[...] że rozsyłka statutów Tow. nastąpi zaraz po [...] kończeniu druku, który uległ zwłoce wskute[...] trudności technicznych. Obecnie opracow[...] specyalna Komisya Wydziału szczegółowe in[...] strukcye, poczem Wydział roześle je wszys[...] kim chętnym do pracy i przystąpi bezwłoczni[...] do organizacyi kół powiatowych. Spis osób, [...] które wkładki nadesłały, można przejrzeć w [...] biurze Tow., a co pewien czas ogłaszać się g[...] będzie w dziennikach.

NEKROLOGIA.

W Poznaniu zmarł 6 b. m., w 92 roku życia [...] Andrzej Wiemann, weteran z r. 1848. Zma[...] ły brał udział w bitwie pod Książem w rok[...] 1848, gdzie odniósł ciężką ranę w nogę, któ[...] spowodowała dożywotnie kalectwo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.